

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 12 rs. 6.
Półrocznik 6 rs. 3.
Kwartalnik 4 rs. 1 k. 50.
Alfabetycznie 1 k. 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 12 rs. 8.
Półrocznik 6 rs. 4.
Kwartalnik 4 rs. 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabywać można pojedynczo numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz piętrem lub za jego miejsce 5 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekratki: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 2 wierzowe ogłoszenia 4 dniowe po ra. 2 miesięcznym.
Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Szymona Ap.
Jutro: Narocza Biakapa.
Wschód słońca o godz. 6 m. 43. Zachód o godz. 4 m. 44.
Długość dnia godz. 10 m. 1. Ubytek dnia godz. 6 m. 42.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ NIEKIEDY Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frandlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 28/X 1891 r.

× Dzierżawca przedziału w naszym mieście, p. W. Methner, zakupił plac przy ulicy Cegielińskiej i z wiosną roku przyszłego zamierza wybudować przedział.
× W dniach ostatnich dowiedziano na tutejszą stację towarową około 4,000 korcy owsa, z których sprzedano około 1,500 korcy po rs. 3.15—3.30. Żyta sprzedano na stacji towarowej 200 korcy po rs. 7—7.10, jęczmienia 220 korcy po rs. 5.60. Na Starym Rynku popyt był wczoraj wogóle bardzo mały; sprzedano 350 korcy pszenicy po rs. 8.—8.25. Siana i konicyzny dowiedziano bardzo dużo; sprzedano siano po kop. 75—80, konicyznę po kop. 105—110. Dowóz słomy był także znaczny, przy dobrym popycie, sprzedano ją po kop. 85—90.

× W ciągu ostatnich czterech dni zwiększył się znacznie dowóz siana, zboża i kartofli do tutejszej stacji kolejowej. Szczególniej znaczne wymiary przybrał dowóz kartofli, których nieraz przybywa dziennie po kilkanaście wagonów. Nabywów jest mnóstwo, zwłaszcza ze sfer robotniczych. Kartofle rozchwytywane są na miejscu po trzy ruble za korzec.

× Jarmark wczorajszy w naszym mieście odznaczał się wielkim ożywieniem. Dowieziono mnóstwo drobin, ogrodowin i produktów wiejskich: kartofli, kapusty i t. p. Pomimo to jednak ceny były wogóle wysokie. Za kopę kapusty w średnich główkach płacono rs. 1.20 do rs. 1.50; za duże głowy płacono kopę po rs. 2 i więcej. Kartofli korzec płacono po rs. 3.20 do 3.50. — Gęś dobra kosztowała rs. 1.20—1.50, kaczka 40—50 kop.; kura w tej samej cenie.

CELA.

× Departament celny podniósł kwestję zastosowania do portów przepisu, na mocy którego od towarów byłoby pobierane cło zaraz po wyładowaniu, bez przewożenia ich do składów.

DROGI WODNE.

× Do ministerium komunikacji wniesiono podanie ruskiego towarzystwa żeglugi, o udzielenie koncesji na rozwinięcie działalności tegoż towarzystwa na rzekach: Wiśle, Narwi, Wieprzu i Bugu. Towarzystwo ma zamiar wypuszczać kilka statków pasażerskich i kilka holowniczych.

DROGI ŻELAZNE.

× W wyższych sferach rządowych podniesiono kwestję obniżenia ceny biletów kolejowych pasażerskich na wszystkich drogach żelaznych. Pierwotnie zamierzano obniżyć ceny biletów tylko na niektórych drogach, lecz departament kolejowy uznał projekt ten za niedogodny i odrzucił. Obecnie projekt przybrał szerszy zakres i bliżkim jest urzeczywistnienia. Uznao za możliwe obniżyć ceny biletów pasażerskich wszystkich trzech klas i na wszystkich kolejkach Rosyi, odpowiednio do odległości, na którą wzięty jest bilet. Przy zakupieniu biletu na odległość, nie przeroszącą wiorst 50, obowiązująca obecnie taryfa ma być zniżona o 15%, przy odległości 50 do 200 wiorst 20%, przy odległości od 200 do 450 wiorst 25%, przy odległości większej, niż 450 wiorst o 30%, ceny i t. p. Projekt ten wkrótce przedstawiony będzie do zatwierdzenia rady państwa i prawdopodobnie wejdzie w życie niepóźniej, jak w początku lata roku przyszłego. Ceny biletów pozostała tesame, jeżeli odległość wynosić będzie mniej, niż 50 wiorst.

× Na ostatniej sesyi, odbytej w zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy współdziałaniu wszystkich naczelników wy-

działów, zapadła pomyślna dla służby decyzya, na mocy której urzędnikom wydziałowym, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat z różnych powodów nie awansowali, udzielano będą podwyżki plac. Według tejsz decyzyi, w przyszłości pięcioletni okres służbowy bez awansu służyć ma za zasadę do podwyższania pensyi etatowych.

× Jak wiadomo, olbrzymia kolej żelazna syberyjska budowana będzie wyłącznie z materiałów i wyrobów przemysłu ruskiego. Szyny, oraz inne części metalowe, przeznaczone dla wschodniej części tej kolei, wyrabiane są w fabrykach żelaznych petersburskich. Materiałów i wyrobów do jej zachodniej części dostarczać będą pobliskie zakłady przemysłowe mechaniczne. „Putiłowska” fabryka żelazna wysłała już szyny długości 139 wiorst, obstarowane przez zarząd części nsuryjskiej drogi żelaznej syberyjskiej.

× Rada miejska w Saratowie, obawiając się, że projektowana kolej żelazna kozłowski-riazańska zaszkodzi interesom miasta, postanowiła starać się o wyjednanie koncesyi na budowę dojazdowych od Balandy do drogi saratowskiej, oraz od Piotrowska do Atkarska, prócz tego o wybudowanie nowej linii żelaznej do Ural-ska i dróg dojazdowych; dalej, rada ma postarać się o urządzenie składów nafty i ryb w Saratowie, o wybudowanie elewatoru zbożowego na milion pudów ziarna i o urządzenie głównego zarządu przyszłej kolei w Saratowie.

PRZEMYSŁ.

× Inżynier-mechanik, p. Grubiński, wynalazł motor mały, pół łokcia wysoki, w podstawie zajmujący najwyżej łokieć kwadratowy, a dający się użyć do poruszania tramwajów, powozów, wozów lądowych, młocarni i t. p., przy użyciu nafty, benzyny lub innych płynów palnych.

Wynalazca uzyskał już patent zabezpieczający aparat od reprodukcji, a wkrótce mają być dokonane próby publiczne. Patent na Niemcy i Francję wydano bez zastrzeżenia, co świadczy, iż myśl wynalazku nie była zapożyczoną z innych tego rodzaju pomysłów. Paryska akademja wynalazków, po przedstawieniu opisu i rysunków nowego wynalazku, nadała p. Gr. dyplom pochwalny. Koszty budowy aparatu pokrywał obywatel ziemski, p. Maciejowski.

× W Konstancyńcu, w powiecie bachmuckim nad Dnieprem, na wiosnę mają być wzniesione olbrzymie zakłady metalurgiczne.

× Towarzystwo petersburskie „Kedrow i Com” zakłada fabrykę abiorów, wyrabianych sposobem maszynowym. Wyrabiana będzie odzież zwierzchnia, oraz spodnia. Maszyny poruszane będą przy pomocy motorów gazowych. Ceny ubrań, w ten sposób wyprodukowanych, będą o połowę tańsze od zwykłych.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Otwarcie niższej szkoły ogrodniczej przy warszawskim ogrodzie pomologicznym nastąpi z początkiem nowego roku szkolnego.

Wiadomości ogólne.

Z bazaru dobroczynnego. Termin ostatniego ogólnego zebrania członków komitetu, zajmującego się urządzeniem bazaru dobroczynnego, znouu odroczono; w każdym razie zebranie odbędzie się najpóźniej w początkach przyszłego miesiąca, poczem specjalne komitety urządzające rozpoczną nieodroczone swe czynności. Bazar zapowiada się bardzo obiecująco.

Wiadomości osobiste. Przemysłowcy tu-tejsi, pp. Edward Herbst i Karol Scheibler, mianowani opiekunami szkół miej-

26)

Florecya Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłumaczenie z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 238).

— Co pan sobie o mnie pomyśli — rzekła, panując już nad swym głosem — nie często zdarza mi się coś podobnego, nieprawdaż? Lecz jestem dziś jakaś rozstrojona i zmęczona, no i jestem kobietą, można mi wybaczyć tę słabość chwilową.

— Już dziś po południu uważałem, że pani jest jakaś nieswoja, powinna pani była zostać w domu i wypocząć. Jestem zawsze gotów wziąć na siebie całą odpowiedzialność za dobre prowadzenie interesów.

— Wiem, że pan chciałby zapracować się na śmierć, gdybym tylko pozwoliła — rzekła Ewelina i zwracając się nagle ku niemu, spytała.

— Kapitanie, czy masz matkę lub siostrę?

Kapitan był zdumiony tem zapytaniem. Władczyni Mount Eden'u nigdy dotąd nie pytała o jego stosunki rodzinne.

— Nie, miss Rayne — odrzekł — nie jestem tak szczęśliwy. Matka odmówiła mi w dzieciństwie, a siostrę nie miałem nigdy.

— Tak jak i ja. Jak to smutno czuję się tak samotnym na świecie, nieprawdaż?

— O, tak! Lecz dlaczego mnie pani o to pyta?

— Odpowiem panu szczerze. Tak jesteś dobrym i miłym kapitanie, że zaprawdę poznać twoje siostry i przyjaźnić się z niemi, przypuszczając, że je posiadasz. Brak mi bardzo towarzystwa kobiecego i przyjaciółek — dodała w westchnieniu — nie mam przed kim uznać się i zasięgnąć rady.

— Czy pani uważa przyjaźń kobiecą za najstosowniejszą dla kobiet?

— Dla niezamężnych, tak. A ja nigdy zamąż nie wyjdę — rzekła Ewelina.

— O tem zawczasie jeszcze wyrokować, miss Rayne. Zdaje mi się, że niezadługo ujrzemy panią wstępującą w ślady miss Featherstone.

Ewelina zadrżała.

— Ochl nie wspominaj pan o tem, proszę. Nie umiem panu wypowiedzieć, jaką mi to przykreść sprawia.

W tej chwili Ewelina powzięła nagle postanowienie, jakie przychodzi nam czasem w samotności i w ciemnościach, a wydałoby się może dziwnem przy świetle dziennem. Postanowiła zrobić kapitanu swym przyjacielem i zasięgnąć jego rady, porozmawiać szczerze z człowiekiem, któremu dotąd okazywała tylko chłodną grzeczność.

— Kapitanie Filipie — zaczęła — jak sądzisz, do jakiego stopnia sięgają przywiłaje przyjaźni?

— Zdawałoby mi się, że przywiłaje przyjaźni są nieograniczone, miss Rayne.

— Gdyby nawet przyszło zdruzgotać szczęście czyjeś?

— Gdyby chodziło o jego dobro, tak. Lecz któż z nas może wiedzieć, co właśnie wyjdzie na dobre, a co na zle na tym świecie? Nieraz to, co wydaje się nam najniekorzystniejszem, może właśnie przynieść błogie następstwa. W tem właśnie leży trudność wyrokowania.

— W takim razie, nie mogliśmy nigdy zapobiedz złemu, kapitanie. Czyż na przykład, mogliśmy patrzeć obojętnie, gdyby ktoś z naszych współbrać tonął?

— Ach! to co innego. Mogąc ratować go, powinniśmy to uczynić.

— A jeśli na przykład, ktoś z moich znajomych najął służącego, o którym wiem, że jest złodziejem, czy nie powinniśmy go o tem ostrzedz?

— Zapewne, jeśli nie przestał być złodziejem.

Nagle drgnięcie jej ręki dało poznać kapitanowi, że uderzyło ją coś w jego odpowiedź.

— „Jeżeli nie przestał być złodziejem” — powtórzyła z wolna. — Ależ on może упаć nanowu?

— Może, bez wątpienia. Lecz czyż nie jest naszym obowiązkiem mieć jaknajlepsze mniemanie o naszych współbraciach i czyż sami jesteśmy bez winy? Zatwardziały złoczyńca jest godny potępienia, lecz nigdy nie stawiałbym przeszkód poprawie kogoś, kto zgrzeszył raz, lub parę razy. Do Najwyższego zaś należy sąd o pokusach jego i skrusze.

— Dziękuję panu — odrzekła Ewelina po chwili. — Dobrym jesteś człowiekiem, kapitanie, będę pamiętała twoje słowa. Ten służący, o którym wspominałam, przyrzekał właśnie poprawę i być może, że teraz zaczne mu wierzyć.

— Jeżeli zaś pani odmówi mu przebaczenia i nie da mu możności odzyskania utraconej pozycyi wśród ludzi, recydywa jego złych skłonności spadnie z pewnością na dom pani.

— Lecz jeśli on okradnie moich przyjaciół?

— Wtrąca Ewelina nieco drżącym głosem.

— Może pani zwrócić tylko uwagę swej przyjaciółki, (gdyż zapewne jest to kobieca sprawa, mężczyźni są zazwyczaj przeczorniejsi), że powinna być ostrożniejszą, gdy przyjmuje nieznanego człowieka do domu, że należałoby zasięgnąć wiadomości o jego charakterze i przeszłości. Jeżeli zaś nie usłucha tej przestrogi, sądzę, że odpowiedzialność pańi pod tym względem staje zupełnie. Czy zwracano się do pańi o informację co do tego służącego?

— Ach! nie, nie wie nawet, że go znam.

— A więc, mojem zdaniem, najlepiej niech się pani do tego nie miesza. Wtrącanie się do cudzych spraw rzadko kiedy wychodzi nam na dobre, częściej sprowadza nieporozumienia i przykrości.

— Sądzę, że ma pan rację — rzekła Ewelina, gdy dochodzili do bramy pałacu — zanadto przejmuję się tak drobną ostateczną sprawą.

— Zanadto ma pani drażliwe sumienie — rzekł kapitan, żegnając ją.

— Nie, nie uważam tego, jestem tylko dziś wyjątkowo znużoną.

— Nie udało ci się wywieść mnie w pole, Ewelino Rayne — mówił kapitan do siebie, rozstawszy się ze swą towarzyszką — nie o służące tu chodzi, lecz o coś, co dotyczy blisko małżeństwa miss Featherstone. Bo dlaczegożby jej zapytania nastąpiły zaraz po mojej zmianie o tym fakcie? Tak, jestem tego pewny, lecz co ją tak przejmuję i wzrusza? Czyżby znała pana Lyle dawniej? Nie wydaje się to prawdopodobnem, jest on zupełnie obcym dla wszystkich w tych stronach, a podczas jej pobytu w Liverpoolu, prowadząc życie ciche, zamknięte, przy ciotce, nie mogła mieć sposobności poznania go. Tkwi w tem jednak jakaś tajemnica, której dojąć muszę, nie mogę patrzeć obojętnia na jej niepokój i strapienie.

Tymczasem Ewelina zastanawiała się nad słowami kapitału. Związka nad jego uwagę: „Jeśli przestał być złodziejem”. Czy Will przestał nim być? To pytanie dźwięczało jej w uszach przez całą noc i dzień następnny. Nie miała przecież powodu wątpić o tem. Mógł tylko w uczciwy sposób dojść do tej pozycyi, jaką zajmował teraz w świecie. A czyż za jeden błąd chłopięcej lekkomyślności ma być skazany na karę całego życia, wyrzec się szczęścia, które mu się uśmiechało i iść znów w świat, z hanbiącym piętnem na czole? Nie miała prawa skazywać go na to. Zadrżała na myśl o tem, co stałoby się z nim, gdyby poraz drugi czuł się odrąconym i potępionym. Lecz z drugiej strony, jak ciężko pogodził się z myślą, że Ania, jej siołdka, niewiem dziecko, ma być złączoną na zawsze z fałszerzem. Jej pierwszy gniew zazdrośny już przeminął, serce jej nie mogło już kochać wobec pogardy, jakie w niej wzbudzało postępowanie Williama. Biła się wciąż z myślami, jak ma postąpić, gdy wtem zajechał powóz Featherstone'ów i mrs. Featherstone wbiegła do pokoju, wzburzona, zapłakana, tak, że na jej widok serce Eweliny przestało bić z trwoży.

— Och! moja droga, przyjeżdżam za-

skich № 18 i № 19 w dyrekcji naukowej łódzkiej.

Zmiany w służbie. Urzędnik kancelaryj dyrekcji naukowej w Łodzi, Władysław Żelawski, назначony został młodszym nauczycielem szkoły elementarnej łódzkiej jednoklasowej nr. 6, na jego zaś miejsce mianowano Antoniego Przedzińskiego. Młodszy nauczyciel szkoły elementarnej jednoklasowej ogólnej w Łodzi nr. 4, Mikołaj Michajłow, z rozporządzenia dyrekcji uwolniony został od obowiązków, a na jego miejsce назначony nauczyciel szkoły elementarnej jednoklasowej w Beichatowie, August Frei.

Z resursy. Wybory dwunastu kandydatów na członków zarządu resursy łódzkiej, oraz trzech kandydatów do komisji rewizyjnej, назначone na dzień 26 b. m. w lokalu resursy, z powodu niezbrania się dostatecznej liczby członków, nie doszły do skutku. Nowe wybory zapowiedziane są na dzień 9 listopada, o godzinie 8-jej wieczorem i wtedy odbędą się bez względu na ilość zebranych.

Fotografia cyklistów. W ubiegłą niedzielę, liczne grono cyklistów amatorów fotografowało się w Helenowie w dwóch grupach malowniczych: nad stawem i przed grotem stalaktytowym.

Ślota. Skończyły się piękne dni jesieni. Ostatnie promienie słońca uwieżyły w szarej zasłonie chmur. Wczoraj rano gęsta mgła zawisła nad naszym miastem, w dzień padał deszcz nieustannie przy zimnym wietrze.

Nagły obłąd. Pan Z., pracujący w jednym z rządowych biur miejscowych, uległ nagłemu obłądowi, który objawił się w ten sposób, że obłąkany krzyczał, rzucał się, szarpał na sobie ubranie i t. p. Zawezwano trzech lekarzy, którzy stwierdzili zupełny rozstrój umysłowy. Nieszczęśliwego odwieziono w niedzielę do Warszawy.

Kradzieże węgla z wozów, którymi składnicy tutajsi dostawiają go odbiorcom swoim, odbywa się często na wielką skalę. Nie mówiąc już o ściąganiu pojedynczych odłamów przez złodziei ulicznych, zdarza się nieraz, że kradną sami wozowicze. Ekdają oni węgiel w worki, które następnie spuszcza się w stosownym miejscu. Można by zapobiedz temu łatwo, przez zaopatrzenie wozów w przykrywy zamykane.

Napad. Onegdaj w nocy, kilku podstępnych młodzieńców zatrzymało dziewczynę przechodzącą ulicą Widzewską, usiłując uprowadzić ją gwałtem. Na krzyk napadniętej nadbiegło kilku przechodniów, którzy uwolnili ją z rąk napastników.

* „Moskowskija wiadomości” slyszaly, że projekt do prawa o obcych poddanych będzie wniesiony wkrótce przez ministerium spraw wewnętrznych do rady państwa.

* Senat zatwierdził wyrok izby sądowej, skazujący na trzytygodniowy areszt na

odwachu byłego prezesa zjazdu sędziów pokoju guberni nowogrodzkiej, barona Rosenberga, za niewłaściwe objęcie się na posiedzeniu sądownym z obrońcą i innymi osobami.

Warszawa.

Jak wiadomo, istnieje projekt założenia muzeum Szopena, w którym byłyby nagromadzone różne przedmioty, odnoszące się do genialnego kompozytora. Początkowo był zamiar urządzenia muzeum w Woli Żelazowej, miejscu urodzenia mistrza; teraz jednak, jak donosi „Kuryer warszawski”, wiele osób głosuje za Warszawą. Oprócz muzeum, projektuje się, ku większemu uczeniu Szopena, nadać jego imię jednej z ulic w Warszawie.

Zpoczątkowania przedsiębiorcy p. K., zawiązuje się w Warszawie spółka dla budowy hali targowej, na warunkach opracowanych przez zarząd miejski. Udziały będą 500 i 1,000 rublowe, co pozwoli przystąpić do spółki i drobniejszym kapitalistom. Iotychczas zebrano już podpisów na 220 tysięcy rubli.

Petersburg.

W listopadzie powrócił do Petersburga z trzyletniej podróży po stepach kirgiskich dr. Zarajski i wygłosi szereg odczytów o leczeniu ludowym w Kirgizów, oraz o środkach tego leczenia, dotychczas prawie jeszcze nieznanych w medycynie. Wszystkie te środki były wypróbowane w stepach kirgiskich w obecności p. Zarajskiego.

W tych dniach odbyło się w Petersburgu posiedzenie komitetu zarządzającego w sprawie pożarowej środków zapobiegających pożarom. Na posiedzeniu tem zatwierdzono w ostatniej redakcyi następujący program tematów konkursowych: 1) najlepszy typ przyrządu sygnalizującego pożar; 2) najlepszy i najtańszy typ sikawki ręcznej do gaszenia ognia i 3) najlepszy typ dużej drabiny ratunkowej.

Komisyja do spraw wykształcenia technicznego zamierza wydawać od roku przyszłego miesięcznik pod tytułem „Techniczne kwestyje o bra zowane”.

Z początkowania niektórych dam dobroczynnych w Petersburgu powstaje towarzystwo, dla urządzenia i utrzymania przytułków poprawczych dla występnych dziewczyn nieletnich.

W Petersburgu powstaje nowe przedsiębiorstwo o czyszczenia podórz od śniegu za pomocą pieców, topiących śnieg. Taki sposób usuwania śniegu ma być o połowę tańszy od wywózki.

Tyflis. Kościół w Tyflisie, pod wezwaniem św. apostołów: Piotra i Pawła, zbudowany staraniem nieboszyczka ks. prałata Orłowskiego z dobrowoli ich tylko składek, od lat 14 tu czeka na wykończenie budowy. Choć wewnątrz kościoła, z pięciu

oltarzami, skromnie ale starannie ozdobione, odpowiadają poważnej świątyni Pańskiej, to przecież brakuje jeszcze rzeczy tak ważnych, jak ambona, otykowanie zewnętrzne, kopuła i t. p. szeregów. Bardzo też dotkliwie uczuwać się tam dają brak pomieszczenia dla proboszcza. Syndey kościoła, pp. Jan Brylewski, podpułkownik Edward Holtz i radca stanu Karol Domański, pod przewodnictwem prezesa rady kościelnej, wizytatorza rzymsko-katolickich kościołów na Kaukazie i za Kaukazem, ks. kanonika Baranowskiego, przedsięwzięli obecnie wykończenie budowy, zaczynając od rzeczy najpilniejszych, t. j. od wzniesienia domu dla proboszcza.

TEATR I MUZYKA.

* Zapowiedzianą na wczoraj „Bettinę” znowu odłożono musiano, z powodu... influeney, która uwzięła się na artystów teatru naszego. Odegrano natomiast komedję „Miłość wszystko może”.

Na sobotę teatr Victoria przygotowuje doskonałą komedję W. Sardou „Pocziwi wiesniacy”, jedną z najlepszych w repertuarze sztuk francuskich.

Operetka przygotowuje się starannie do wystawienia „Narzeczonej z Vert-Poteaux”.

ROZMAITOŚCI.

* **Odkrycie.** Cennego odkrycia dokonano w Azyi środkowej. W Turkestanie, na prawym brzegu Amu-Daryi, pomiędzy łańcuchem gór skalistych, w pobliżu miasta bexarskiego Karki, znajdują się podziemne korytarze, prowadzące do starożytnego miasta podziemnego, którego początek sigga prawdopodobnie przedchrześcijańskiej ery. Znalezione w zwaliskach wizerunki bożków, nappaj, oraz monety świadczą o tem, iż miasto założone być musiało na dwadzieścia lat przed Chrystusem. Samo miasto ma około dwóch kilometrów długości i składa się z olbrzymiego labiryntu korytarzy, ulic i placów, otoczonych dwiema trzypiętrowymi murami. W tych ostatnich znajdują się wszystkie urządzenia i sprzęty domowe: piec, ury, łaźnia i t. p. Na niektórych ulicach przebiegały trudnione skutkiem zawalenia się skał lub ziemi. O rozwoju kulturalnym mieszkańców świadczą wymownie kilkopiętrowe domy, symetryjne ulice i placów, piękne wyroby z gliny i metalu, oraz przedmioty zbytekne, kosztowności i monety. Istnieje przypuszczenie, iż miasto podziemne służyło niegdyś mieszkańcom za schronienia przed napadami barbarzyńskich koczowniców i rozbójników.

* **Kolonizacja żydów.** Dzienniki zagraniczne powtarzają oświadczenie barona Hirscha w sprawie emigracyi żydów do Argentyny. Każda rodzina żydowska otrzyma 150 aków ziemi i utrzymanie na rok jeden; w drugim roku rodzina musi wyżywić się samą; zaś od trzeciego roku musi płacić czynsz dzierżawny.

* **Njsafarszy pedagog.** Najstarszym chyba pedagogiem na świecie jest niejaki Colambau Russi, nauczyciel szkoły w Andermatt. Urząd profesorski piastuje on od 1820 roku a wiec 70 lat z górą. Prawie cała żyjąca obecnie ludność miasta otrzymała od niego początkowe wykształcenie. Sędziwy pedagog liczy obecnie 85 lat wieku, na niwie pedagogicznej pracuje zatem od 15 roku życia.

* **Wolocyped** zapelnio nowej konstrukcyi pojawil się w Paryżu. Znawcy przypisują wielką doniosłość temu wynalazkowi. Jest to wolocyped o jednym tyłku bardzo wielkim kole, w którego środku siedzi jeździec.

* **Elektryczne oświetlenie na wsi.** W pobliżu Altony położona wieś holenderska Lokstedt otrzymała w tych dniach oświetlenie elektryczne; koszty urządzenia podejmuje sama gmina. Pierwsza to wieś w Niemczech, która zaprowadza oświetlenie elektryczne.

* **Smutny zbieg okoliczności.** Ubiegłej nocy poniedziałkowej, w dwóch różnych punktach Rzymu, prawie o jednej godzinie, zamordowano dwudziestoolatniego papieża, Vincenzo Calandera i pięćdziesięciolatniego jego ojca, Vespasiano Calandera. Vincenzo pokłócił się w jednej z gospód przy grze ze swym kolegą, który zadał mu śmiertelną ranę styletem w pierś. Rannego odwieziono do szpitala della Consolazione, gdzie po kilku minutach wyzionął ducha. Jeszcze zwłoki spoczywały na śmiertelnym łożu, gdy do sali szpitalnej przyniesiono innego rannego, mianowicie ojca Vincenza. Idąc przez ulicę był on napadnięty przez nieznanego przechodnia, który zadał mu styletem ranę w pierś. Ujrzawszy trupa swego syna, biedny starzec utracił przytomność. Nad ranem umarł, Morgierog syna aresztowano.

* **Tajemnicza kradzież.** W tych dniach skradziono kasę konsultatu rumuńskiego w Konstantynopolu, w której znajdowało się 20,000 franków pieniędzy. Podejrzanie padło na jednego z kawasów konsultatu, który jednak zdołał się z zarzutów oczyścić i był niebawem wypuszczony. Konsulat rumuński jednak wziął sprawę w swoje ręce i niebawem okazało się, iż sprawcą kradzieży jest sam konsul generalny Stuzza, który wydał wymienną sumę pieniędzy na swoje potrzeby i w celu zatajenia malwersacyi, zamyslił historyjkę kradzieży. Skandalizacja ta sprawą wywołała wielką sensacyę w kołach dyplomatycznych Bukaresztu i Konstantynopola.

* **Złodziejstwa na wielką skalę.** Jedyną w swoim rodzaju amatorkę cudzej własności aresztowaną w tych dniach policya szwajcarska w osobie niejkiej Rosiny Weiss, ławarki. Sprytka ta dama w ciągu trzech lat ubiegłych służyła we wszystkich prawie hotelach genezyjskich. Każdy z nich opuszczała po kilku miesiącach lub tygodniach, nakradłszy przednio różnych przedmiotów tak sprytnie, iż nigdy na nią nie padło podejrzenie. Działalność swoją poczyniała od rzeczy drobnych: krawaty, książki, broszki, następnie ubrania, pościel, bielizna, przedmioty złote, słowem wszystko, co posiadało jaką wartość,

brać się z sobą do Ani. Tak, bez wahania, Ewelino. Wiem, jak jesteś zajęta, lecz Ania jest chora i wiem, że mi nieodmówisz w mem żartowaniu; może twoja obecność ją uspokoi, tembardziej, że zwywa cię nieustannie.

— Ania chora? Cóż jej się stało—pytała Ewelina w niepokoju o przyjaciółkę, zapominając o własnych swych utrapieniach.

— Ach! nie wiem sama, co mam o tem wszystkim myśleć—mówiła mrs. Featherstone i Bóg wie, co nas jeszcze czeka. Ania zamknęła się u siebie i nie chce widzieć ani mnie, ani ciotki Zosi.

— Ale dlaczegoż, co się jej stało?

— Wszystko z powodu pana Lyle, czyż jeszcze ci tego nie powiedziałam? Ach! moja droga, myśli mi tak wirują w głowie, że nie wiem, co się ze mną dzieje. Wiesz przecie, droga Ewelino, jak wszystko dobrze się akładało, jak byliśmy szczęśliwi, dzień ślubu już był naznaczony, a tymczasem on wyjeżdża! Czy rozumiesz mnie, Ewelino? wyjeżdża do Włoch, nie dając żadnego rozsądnego powodu i nie naznaczając dnia powrotu. Mąż mój, bardzo temu oburzony, utrzymuje, że małżeństwo trzeba zerwać, Ania szponuje i jest w strasznej rozpacz, ja zaś prawie od zmysłów odchodzę, patrząc na jej desperacyę.

— Lecz, kochana pani, nie zupełnie rozumem, jak rzecz stoi. Zapewna pan Lyle musi mieć powód do tego wyjazdu, może jakie interesy familijne, lub coś podobnego powołuje go do Włoch.

— Właśnie, że nie daję żadnych podobnych powodów, utrzymując tylko, że musi koniecznie wyjechać, nie nie wie kiedy wróci, zresztą napisze o tem po przyjeździe na miejsce. Zapewna Ani musiał coś stanowczego powiedzieć, bo biedaczka tak desperuje. Taki cios, mój Boże, kiedy tak była szczęśliwą!

— Byłoby to dla niej bardzo ciężkie przejście, lecz musimy je od niej oddalić—rzekła Ewelina, nakładając śpiesznie płaszczek podróżny.

— Powiedz mi, kochana pani—mówiła do pani Featherstone, gdy już były w dro-

dze—czy mr. Featherstone wie coś o przeszłości, o rodzinie pana Lyle? Co on robił, jak żył dawniej? Mając taki skarb, jak Ania, pod każdym względem nie można być dość ostrożnym w wyborze jej przyszłego męża.

— Masz zupełną rację, Ewelino, zdawało się nam też, że możemy być pod tym względem zupełnie spokojni. Poznaliśmy pana Lyle u naszych przyjaciół Spencerów, a wiem, jak oni, a szczególnie pani Spencer, będąca kuzynką lorda Courtleya, jest wymagająca pod względem doboru swych gości. Gdyśmy zauważyli skłonność pana Lyle ku Ani, mąż zasięgał o nim wiadomości od pana Spencera i te wypadły na jego korzyść. Kuzyni pana Spencera, sir Andreu i lady Marsden, znają go oddawna, jako bardzo przyzwoitego młodzieńca, który, choć niezamożny, prowadził życie spokojne, nie grając, nie pijąc, nie mając wogóle żadnych szkodliwych upodobań i zachowując się wszędzie, jak prawdziwy gentleman. Co zaś do jego niezamożności, to mąż mój, jak wiesz, uważa, że dość mamy pieniędzy, aby im oboiu wystarczało na dostatnie życie i pragnie tylko, aby jego córka była szczęśliwą. A więc, jak widzisz, nie mieliśmy powodu do niepokoju, co do naszego przyszłego zięcia, aż tu taki przykry zawód nas spotyka. To już zawiłe, jak na mnie, Ewunio.

— Zupełnie rozumiem i podzielam pani uczucia, droga mrs. Featherstone, lecz być może, że zachodzi tu jakieś nieporozumienie i że da się to wszystko naprawić. Mo że państwo zanadto tragicznie zapatrujecie się na sprawę podróży pana Lyle? Bardzo być może, że ma on jakies pilne sprawy do załatwienia, a jako cudzoziemiec, nie umie wysłowić się należycie i wytlómaczyć przed panem Featherstone.

— Ach! kochana Ewelino—zawołała mrs. Featherstone—jak ty dobrze mówisz; to też ja zaraz mówiłam do męża, że najlepiej poradzić się ciebie. Jesteś tak zadziwiająco rozsądna kobieta, jak gdybyś miała doświadczenie jakich lat sześćdziesięciu. Bardzo być może, że niezrozumielśmy się dobrze. Mąż nie jest mistrzem we wida-

niu językiem francuskim, tem mniej ja, a Ania tak była wzburzona, usłyszawszy o projekcie jego wyjazdu, że nie wiem, czy co więcej nadto złołota rozumieć. Ty musisz dojść prawdy w tej sprawie, Ewelino i jeżeli mr. Lyle ma rzeczywiście interesy we Włoszech, odłożymy tylko ślub na jakiś czas i wszystko jeszcze będzie dobrze.

— Bądźmy jaknajlepsze myśli—rzekła Ewelina z udaną wesołością, gdy powóz zatrzymał się przed domem, i pobięła zaraz na górę do Ani.—Jeżeli więc uczucia Ani tak są głębokie—myślała Ewelina—a William starał się zatrzeć winy młodzieńcze przez cnotliwe i uczciwe życie, dla czegoż ona ma zniweczyć ich marzenia i nadzieje? Kapitan Filip powiedział, że nie potępia się omyłek ludzi działających dla szczęścia drugich.

Gdy Ewelina weszła do pokoju Ani, zastała młodą dziewczynę w takiej desperacyi, jak gdyby jej narzeczony nie należał już do żywych. Stała i płakała długo w objęciach Eweliny, a gdy namiętny wybuch uspokoił się nieco, trudno było zrozumieć jej nrywaną mowę.

— Ależ, moja droga Aniu, czemu tak rozpaczasz?—pytała Ewelina łagodnym głosem.—Czyż mr. Lyle opuścił cię i zdradził dla jakiej innej kobiety, lub czy jest chory bez nadziei życia?

— Ach! nie, Ewunio, lecz wyjeżdża i pewną jestem, że nie zobaczę go już nigdy.

— Bardzo masz, jak widzę, słabą wiarę w stałość twego narzeczonego, Aniu. Czy mr. Lyle wspominał ci o podobnym zamiarze niecierki?

— O! nie, lecz cóż znaczy ten jego nagły wyjazd, z którego nie może się jasno wytłómaczyć i od którego nie możemy go odwieść. Ach! Ewunio, mam przecucie, że rozstaniamy się nazawsze. Zdarzy się coś, co przeszkodzi naszemu widzeniu się znowu. Za wielkie było moje szczęście, aby mogło być trwałe. Nie wolno być tak szczęśliwym na tym świecie, jak ja byłam!

Biedne dziecko! i to jej najdroższa przy-

jaciółka zgotowała tak ciężkie żmartwienie.

— Moja droga Aniu!—zawołała Ewelina—czyż doprawdy kochasz pana Lyle do tego stopnia? Czyż rozstańcie się z nim sprawiłoby ci rzeczywiście tak wielki ból i zniszczyło całe twe szczęście na tym świecie?

— O! Ewunio, jak możesz mnie nawet o to pytać? Moje szczęście tak jest związane z nim, że umarłabym, gdyby nas rozłącono. Gdyby on się okazał dla mnie niewiernym, odebrałabym sobie życie.

— Nie mów takich rzeczy, Aniu. Żaden mężczyzna nie jest wart takiego poświęcenia. Są oni ludźmi przedewszystkiem i podlegają pokusom. Nie sądź za wiele o panu Lyle, ani o żadnym mężczyźnie, można bowiem doznać bardzo przykrego rozczarowania.

— A jednak ty wierzysz i nfasz twemu kuzynowi, Willowi—wtrąciła Ania—wszak mi mówiłaś, że jesteś pewną, że nigdy nie byłby ci niewiernym i ufasz w jego miłość i powrót do ciebie. Nieprawdaż? Czyż ja nie mogę myśleć tak samo o Jasperze, jak ty o twym Willmie?

Oczy Eweliny zaszyły łzami. Tak, to prawda! Jakże ona wierzyła Willowi! A teraz... Lecz дума cofnęła jej łzy i Ania ich nie dostrzegła.

— Owszem, moja jedyna, możesz kochać twego narzeczonego, bynajmniej nie mam ci tego za złe. Lecz jeśli to rozłączenie sprawia ci tyle przykrości i takimi napelnia przecuciami, czyż nie możnaby go uniknąć?

— Jasper nie chce na to przystać, Ewunio. Mówi, że ma ważne sprawy do załatwienia za granicą i że nie może oznaczyć swego powrotu. To właśnie najsmutniejsze w tej sprawie.

— Wiesz, Aniu, co zrobimy? Oto ja pomówię z panem Lyle. Mam, jak wiesz, dość dobrą głowę do interesów, mogę mu przydać się na coś, gdyż nie jest on obciążony z angielskim prawem i zwyczajami i być może, że jego interesy dadzą się załatwić piśmiennie, tak dobrze, jak ustnie.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr VICTORIA.
W ŚRODĘ, dnia 28 października 1891 r.
KONCERT
słynnego artysty na skrzypcach
STANISŁAWA TAUBE
ze współdziałaniem słynnej primadony opery
Felicji Kaszskiej
Początek o godzinie 8 wieczór.
BILETA wczesniej nabyć można w kasie teatru Victoria. 2094

Łódzki dom koncertowy
we Środę, d. 28 października
Koncert kwartetu
ŚPIRWAŃKÓW SZWEDZKICH
A. Rosenwall I Tenor
T. Hammarén II Tenor
C. Jacobson I Bas
G. Golide II Bas
CENY MIEJSC:
Łoże na 5 osób po Rs. 7 kop. 75.
" " 4 osoby po " 6 " 20.
Parkiet po rs. 2 k. 10; —1,55; —1,05
Balkon po rs. 1 k. 05
Wejście do sali kopiejek 50.
Początek o godz. 8-ej wiecz.
Programmy przy kasie.
Bilety nabywać można w składzie muzyki fortepianów Gebethnera i Wolffa. 2124—2—1

Dr. Bronisław Handelsman
przeprowadził się na ulicę Piotrkowską N. 92 (gdzie eukiernia p. Sterna). Przyjmuje codz. 7^{1/2}—10 rano i od 3—5 po poł. z chorobami żołądka i kiszki. 1459—30—1

Dr. W. Łaski
z ŁOWICZA
przyjmuje z chorobami dzieci (i do szkieletu osy krowiatką) codziennie od 8—12 rano i od 3—5 po poł. Nowy-Rynek dom Szmulewicz 3. 1957—10

Za rs. 15
wyuczam całkowitego kroju sukien
w przeciągu sześciu tygodni.
Oferty pod lit. H. H. w Administracji „Dziennika” 2102-6

S. Fraenkel
NOWY
MAGAZYN MÓD
w Łodzi, ul. Piotrkowska N. 250 (nowy 8), i piętro obok składu Żyrardowskiego Poleca Sz. Pnb. magazyn swój bogato zaopatrzony w najwspanialsze modele parzytkie, oraz wielki wybór zagranicznych i krajowych materiałów.
Dla rozpowszechnienia nowego interesu, wszelkie KAPELUSZE w tym sezonie sprzedawane będą po cenie kosztu.
PANNY do nauki przyjmują się. 2050—23

KAPELUSZE DAMSKIE
najwspanialszych fasonów Paryżkich
TANIO i w znacznym wyborze poleca Warszawski magazyn MÓD „Hélène”
Sprzedaż czasowa w Łodzi.
Piotrkowska 88 nowy, lewa oficyna parter. Tamże przyjmuje się przeróbka i ubieranie. 2119—6—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej
z powodu oświadczenia odbierającego p. l. Botnika o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa podp. Łódź N. 19869 z dnia 22 września (2 Października) r. b., droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N. 19869 uważa za nieważny. 2114—3—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
Z powodu oświadczenia odbierającego F. Futermanna o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Warszawa podp. Łódź N. 80535 z dnia 2 (14) Października r. b. Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N. 80535 uważa za nieważny. 2004—3—1

Wspierajcie przemysł krajowy!!
UŻYWAJCIE:
S. Glińskiego SZUWAKS gilec-rynowy.
S. Glińskiego SMAROWIDŁO do obuwia.
S. Glińskiego ATRAMENTY.

S. Glińskiego fabryka
wytrobów chemicznych w Warszawie.
Filia w Łodzi, kowskiej N. 27, dom W-go Majschatza. 2081-0

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
Z powodu oświadczenia odbierających L. Rappaporta et Co. o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Sosnowice - Łódź N. 20097 z dnia 8 (20) września r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat listu frachtowego N. 20097 uważa za nieważny. 2115—3—1

W d. 7 (19) listopada r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie sprzedawane będą w drodze subhastacji przez publiczną licytację dobra zwane

BALUTY NOWE
stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady Baluty Nowe obejmującej 232 kolonie, z osady Zubardz Nowy, obejmującej 114 kolonii, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokołu zajęcia dokonanego przez komisarza sądownego Robakowskiego. Licytacja rozpocznie się od sumy ra. 38,000. Blizszych wiadomości zasięgnąć można w kancelarii adwokata przysięgłego Adolfa Sulligowskiego w Warszawie, przy ul. Chmielnej N. 14. 2098 3

A KUSZERKA
Bolmińska z Warszawy
przyjmuje na słabość. Dyskrecja i macierzyńska opieka zapewnia się. Ul. Dzika N. 56, miesz. 26, II piętro, obok kościoła ewangelickiego. 2072—3-1

PRALNIA WARSZAWSKA
w ŁÓDZI.
przy ulicy Piotrkowskiej N. 520 (88), przyjmuje do prania bieliznę damską, męską, stołową i wszelką inną którą wykonana elegancko, bez różnicy są osobom chemicznym i po cenach przystępnych. 1994 3

Artystyczno-rzemieślnicza
SZKOŁA ŻEŃSKA
Jadwigi Przewońskiej
w Warszawie, ulica Niecała N. 10.
nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najskrabiejszy kraj. Dla osób przyjezdnych osobno pospieszne kursy. Pensyonarki przyjmują się i patenta wydają. Przy szkole jest pracownia sukien i kapeluszy. 2026

Do wynajęcia w Warszawie,
w domu przy ulicy Miodowej Nr. 16:
1) Sklep obszerny z pasażem i dwoma pokojami za rs. 1,200 rocznie,
2) Sklep obszerny z jednym pokojem za rs. 1,000. Sklepy te mogą być połączone i stanowić jedną okazalą całość.
Wiadomość u właścicieli także nieruchomości Sukcesorów Fuchs. 2078—3

Gebethner & Wolff
w Łodzi, ul. Piotrkowska 18.
Skład fortepianów, pianin i melodykonów
w połączeniu ze składem **NUT.**
Wynajem instrumentów.
Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparację jako też na transport i opakowanie. 728-0



Ogłoszenia.

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że niżej wymienione a do dnia 8 (20) października r. b. nieodebrane towary w razie niewykupienia w terminie przewidzianym w § 20 Najwyższej zatwierdzonej Ustawy dla ros. d. ż., będą sprzedane po upływie 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

N. M. listu frachtowego	Data przybycia rok, miesiąc i dzień	Stacya wysyłająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Sfrak	Rodzaj towaru	WAGA	
							pudy i funty	
1891 roku								
59648	lipca 22 (sierpnia 3)	Warszawa	Kaplan	okazieciel	1	kuchenne naczynia	4	—
60785	" 26 (7)	"	Dobrzyński	"	3	koniak	14	30
61973	" 30 (11)	"	Hanfwtworel	"	1	skóry wyprawne	6	34
60016	" 22 (3)	"	Weiselfisch	"	1	koronki	2	35
60163	" 24 (6)	"	Zeler	Kainoff	1	galanterjny towar	8	20
61996	" 30 (11)	"	Cyganowicz	okazieciel	3	sukienne obcinki	14	—
62857	sierpnia 2 (14)	"	Lintner	"	1	skóry wyprawne	9	20
64361	" 9 (21)	"	Strauch	"	1	ślusarski towar	3	5
64620	" 9 (21)	"	J. Silberberg	"	1	zwierciadło	3	25
64654	" 9 (21)	"	Cyganowicz	"	2	sukienne obcinki	15	—
64859	" 10 (22)	"	Gutermann	"	1	gumowy towar	3	10
65025	" 10 (22)	"	Führer	"	1	drzewo korkowe	4	30
65145	" 11 (23)	"	Lindner	"	1	skóry wyprawne	7	35
65408	" 11 (23)	"	Kaliberg	"	1	książki	3	—
66169	" 15 (27)	"	Zysmann	"	5	śliwki	6	23
66920	" 17 (29)	"	Hoppa	"	1	galanterjny towar	1	35
14920	lipca 20 (sierpnia 1)	Warszawa poł.	Sziefstain	Kerszenbaum	1	parasole	1	30
14921	" 20 (1)	"	Zemaz	okazieciel	1	mościny towar	6	14
15284	" 26 (7)	"	Zeligson	"	1	smarowidło	2	22
15335	" 27 (8)	"	"	"	1	"	1	17
15502	" 30 (11)	"	"	"	1	szuwaks	1	12
16850	" 17 (29)	"	Glückson	"	1	galanterjny towar	2	26
4114	" 25 (6)	Warszawa m.	Szmulowicz	"	1	Kociol żelazny	10	10
4156	" 28 (9)	"	Braunroth	"	2	książki	10	7
4157	" 28 (9)	"	Frenkel	"	2	"	7	17
27242	sierpnia 7 (19)	Petersburg	K. Lange i S-ka	Langa	3	wódka	19	26
14330	" 1 (13)	Tomaszów	Habermann	okazieciel	5	część maszyn	23	34
1466	" 12 (24)	Brześć	Kinik	"	1	towar lokciowy	2	5
518	" 7 (19)	Ryga	Br. Ewtaponiec	"	3	atun	43	29
540	" 14 (26)	"	"	"	5	atun słarka	78	8
8860	" 8 (20)	Moskwa tow.	Lipazy	"	4	skórzane obcinki	16	20
9620	" 12 (24)	Mińsk	Malbin	"	2	sprząty domowe	5	22
4738	" 19 (31)	"	Futerfass	"	2	towar lokciowy	7	24

Zgubiono paszport,
wydany z gminy Opoczyńskiej, na imię Jana Kowalskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć go w magistracie. 2126—

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Konstancyi Strzeleckiej.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takąw w tutejszym magistracie. 2128—1

Zaginął paszport
wydany z gminy Lututów, powiatu sieradzkiego, na imię Merli Salamońskiej.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 2127—1

Książki fabryczne
do zapisywania KAR,
zatwierdzone przez inspekcję fabryczną,
są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.

WIEK,
DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I SPOŁECZNY,
pod redakcją
Kazimierza Zaleskiego.
Zamieszcza najobfitsze ze wszystkich pism polskich:
KORESPONDENCJE WŁASNE,
ze wszystkich ważniejszych ognisk życia politycznego i społecznego; prowadzi wyczerpującą kronikę:
ZE WSI I MIAST,
w której notowane są wszystkie, uwagi godne, objawy życia prowincjonalnego, a także rubrykę: **HANDEL I PRZEMYSŁ,** w której rejestrowane są wiadomości, mogące mieć znaczenie dla szerokiego mas przemysłowych.
DZIAŁ POLITYCZNY
zasilany pierwszorzędniemi piórami, składa się nie tylko z wiadomości telegraficznych i stałej codziennej rubryki Przeglądu, ale najdokładniej jest opracowany przez specjalnych korespondentów ze wszystkich znaczących miast.
Rubrykę Telegramów własnych
rozszerzamy ustawicznie, a świeżo wprowadziliśmy notowanie kursu rubli na giełdzie berlińskiej w drodze telegraficznej. „Wiek” zamieszcza **KRONIKĘ** wydarzeń i wypadków w miesiące zaszłych.
DZIAŁ LITERACKI
opracowany przez wszystkich wybitniejszych pisarzy polskich, zamieszcza powieści oryginalne i tłumaczone, sprawozdania z książek polskich i zagranicznych, z rąchu artystycznego; sprawozdania z teatrów, koncertów i t. d. W rubryce: **Z DZIENNIKÓW RUSKICH** „Wiek” drukuje godne zanotowania głosy prasy ruskiej o wydarzeniach politycznych, sprawach społecznych i ekonomicznych. Nadto „Wiek” zamieszcza najdokładniejszą kronikę **Rozporządzeń Rządowych**, w której zaznaczane są wszystkie zmiany prawodawcze i nowe ustawy. W rubryce **ZBLIZKA I ZDALEKA** podaje „Wiek” wiadomości zagraniczne.
W r. b. jeszcze „Wiek” drukować będzie powieść Adama Krechowickiego p. t. **NAJMŁODSI.**
CENA PRENUMERATY: w Warszawie kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Na prowincyi rs. 3.
Adres Redakcyi i Administracji: Nowy Świat N. 61. Telefonu N. 619. 2074—3